MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

Nr. 163. Warszawa, dnia 27 lipca 1927 r

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J.

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/

Nr. 163. Warszawa, dnia 27 lipca 1927 roku.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

RYTAS z dn.23.VII. pod nagł."W sprawie dementi ministra Zaleskiego" podaje list swego koresp.genewskiego,poprzedzony przypiskiem redakcji która podkreśla, że wywiad min.Zaleskiego udzielony swego czasu korespondentowi "Rytasa" był przytaczany nietylko przez dziennik litewski, ale również i przez niektóre dzienniki polskie. Dopiero później Min.Spr.Zagr.Polski uznał za celowe zaprzeczenie faktu wywiadu, co dało powód prasie polskiej do pisania o wywiadzie, jako o "wyssanym z palca". Redakcja Rytasa natychmiast zwróciła się w tej sprawie do swego korespondenta, od którego z powodu opóźnienia poczty otrzymała list dopiero teraz. Następuje list w którym p.M.de G. zaznacza, że "dementi" min.Zaleskiego wynikło ze względów dyplomatycznych, t.j. należy rozumieć, że linja polskiej polityki ogólnej nie wzupełności pokrywa się z poglądami, wyrażonemi przez p.Zaleskiego. w wywiadzie. Należy przypuszczać, że "choroba" p.Zaleskiego i jego "zastąpienie na dłuższy okres" w Min.Spr.Zagr. przez p.Knolla podyktowane zostały temi samemi względami dyplomatycznemi; są one wynikiem różnicy poglądów pomiędzy p.Zaleskim i marsz.Piłsudskim,co było też przyczyną powyższego "dementi" Zaleskiego. Następnie p.de G. zaznacza, że mógłby jeszcze więcej przytoczyć ciekawych szczegółów ze swego wywiadu z Min.Zaleskim, który odbył się faktycznie a wcale nie jest wyssany z palca, jak o tem piszą "Kurjer Wileński"i "Dziennik Kowieński", -"Tylko elementarna etyka dziennikarza i niechęć robienia nieprzyjemności i wogóle "komplikacji" p.Zaleskiemu zmuszają mnie do powstrzymania się od tego" -kończy swój list p.M.de G.

BERLINER TAGEBLATT 26.VII. w kor. z Warszawy/p.Michny/ omawia stosunki polsko -litewskie w związku z pobytem prof.Herbaczewskiego w Polsce. Starania p.Herbaczewskiego do porozumienia między polskiemi a litewskiemi kołami naukowemi, literackiemi, politycznemi i gospodarczemi nie spotkały się ze sprzeciwem ze strony rządu litewskiego, co wielokrotnie wzbudzało podejrzenie jakoby podróż prof.Herbaczewskiego miała charakter oficjalnej misji. Wbrew zaprzeczeniom prof.H. oświadcza p.Michna, że w kołach warszawskich wytworzyła się również opinja, iż przyjazd profesora do Polski nastąpił na zlecenie Waldemarasa, który pragnął zbadać warunki zbliżenia gospodarczego między Polską a Litwą. Prof.Herbaczewski miał powrócić do Kowna bez wyników pozytywnych. Na dowód tego p.Michna przytacza otrzymane rzekomo z autorytatywnego źródła polskiego zapewnienie, iż ostatnie depesze z Rygi, donoszące o konferencjach polsko-litewskich, które miały doprowadzić do zupełnego porozumienia między Polską a Litwą są zupełnie nieprawdziwe. Następnie wg. informacji p.Michna większość C.D-cji litewskiej miała się oświadczać stanowczo za porozumieniem z Polską a socjaliści żądają zwołania konferencji z socjalistami polskimi na

na której miałaby być rozpatrzona sprawa porozumienia. Sprawa wileńszczyzny ma być w rokowaniach zupełnie wyeliminowana natomiast ma być poruszona wyłącznie sprawa prowizorjum handlowo komunikacyjne. Wysunięcie przez p.Herbaczewskiego argumentu niebezpieczeństwa ze strony niemieckiej, tłomaczy p.Michna przypuszczeniem, iż prof. Herbaczewski chciał w ten sposób skłonić Polskę do ustępstw i przekonać ją, że porozumienie z Kownem wypływa z instynktu samozachowawczego obu państw. Z drugiej strony argument ten ma na celu przekonanie społeczeństwa i partji politycznych na Litwie o konieczności porozumienia z Polską. W rokowaniach gospodarczych między Polską i Litwą sprawy polityczne a w pierwszym rzędzie sprawa wileńszczyzny musiałyby zostać wyeliminowane. Polska uznałaby Litwę jako kontrahenta równouprawnionego wzamian za co Litwa musiałaby złożyć deklarację anulującą rzekomy stan wojenny z Polską. Prof.H.pisze p.Michna, ma plan następujący: odłączenie Wilna od Polski i połączenie go z Litwą kowieńską w jedną całość, a następnie jako państwo autonomiczne pod protektoratem Polski, Litwa zostałaby do Polski przyłączona. Projekt taki, zdaniem autora spotka się w kołach nacjonalistów litewskich z dużemi zastrzeżeniami. Koła te obawiają się komplikacji wewnętrznej sytuacji politycznej oraz olbrzymich kosztów ze względu na konieczność zwiększenia armji. Na drodze do porozumienia polsko-litewskiego piętrzą się więc w dalszym ciągu olbrzymie trudności. Polska pragnęłaby je usunąć i w związku z tem z kół prywatnych Polski wychodzą pogłoski o rzekomych propozycjach ze strony niemieckiej, odnoszących się do projektu zamiany Pomorza na Litwę, które prasa polska powtarza, mimo że zostały one oficjalnie przez Niemcy zdementowane. Prasa polska - zdaniem p.Michny - czyni to jedynie w tym celu, aby poróżnić Litwę z Niemcami, a równocześnie usposobić przychylnie społeczeństwo litewskie dla unji polsko-litewskiej

POLSKA A NIEMCY.

SUNDAY TIMES 24.VII. zamieszcza artykuł R.Machray'a p.n."Germany and bolshevism " będący odpowiedzią na umieszczony w tem piśmie znany artykuł hr.Westarpa. Propozycje Westarpa co do wzięcia udziału Niemiec we froncie antybolszewickim są sprzeczne z oświadczeniem min.Chamberlain'a który stwierdził że Anglja niema tego celu na widoku. Prowincje, których żąda Westarp, jako wynagrodzenie dla Niemiec, są polskie i nigdy nie były zniemczone. Zarzut agresywności polityki polskiej wobec Niemiec autor odpiera " beaux gestes" - polskiemi /w czasie Locarno - sprawa optantów i zaniechanie likwidacji w 1927 r.,/na co Niemcy nie zareagowali. Machray uważa, iż współpracę z Niemcami należałoby okupić zdradzeniem Traktatu Wersalskiego. Niemoralności tej tranzakcji nie zmniejszyłoby to, że Niemcy złamałyby traktat swój zawarty z bolszewikami w kwietniu 1926 r.

VOSSISCHE Ztg. 26.VII. donosi z Londynu, że hr.Westarp, który zamieścił w "Sunday Time s" artykuł proponujący Anglji pomoc Niemiec przeciwko bolszewikom, otrzymał w tem samem piśmie ostrą odprawę.

VORWÜRTS 26.VII. omawiając stan rokowań między Polską a Niemcami, stwierdza, żeopór Polski w sprawie żądania rozszerzenia prawa osiedlenia wynikł z obawy, iż napływ większej ilości obywateli niemieckich do Polsk i mógłby mieć cele polityczne, z drugiej zaś strony Polska pragnęła uniemożliwić wtargnięcie przemysłu niemieckiego do kraju, aby nie szkodzić rodzimemu przemysłowi. Momentem, utrudniającym porozumienie, była również zapowiedziana ustawa o ochronie rynku pracy w Polsce. Jeśli, mimo to - konkluduje dziennik - udało się dojść do porozumienia, to świadczy to, iż Polska wbrew swemu dotychczasowemu stanowisku, musiała przyznać duże

ustępstwa, co do których nie można narazie podać szczegółów. Pogłoska o tem, iż Anglja miała w tym kierunku wpłynąć na Polskę jest - zdaniem dziennika - o tyle tylko prawdziwem że rząd angielski już oddawna w duchu swej polityki wschodniej, pracował nad odprężeniem stosunków polsko-niemieckich, ale moment ten istniał już dawniej, musiały więc w ostatnich czasach inne argumenty zaważyć na szali rokowań. Za najbardziej prawdopodobne dziennik uważa wzgląd na polski rokowania pożyczkowe. Kwestja osiedleńcza jest tylko pewną częścią składową traktatu handlowego polsko-niemieckiego. W sprawach celnych, co do których istniały dotąd nie mniejsze różnice, Polska musi się zdecydować na ograniczenie swej polityki protekcjonistycznej, a równocześnie rząd niemiecki musi rozważyć co może przyznać Polsce wzamian za otwarcie granicy dla przemysłu niemieckiego. Uchwałę taką utrudnia jednak - jak przyznaje dziennik - w znacznej mierze obecny skład gabinetu niemieckiego. Dotychczas rokowania polsk niemieckie wykazały, iż przebieg ich zależy od stosunków ogólnopolitycznych w obu państwach. Do odprężenia stosunków mogłaby się przyczynić zmiana ze strony polskiej stosunku do mniejszości niemieckiej.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

GENEWSKA "KONFERENCJA TRZECH"

TIMES 23.VII. Korespondent z Tokio donosi, że japońska prasa i opinja publiczna zupełnie źle zrozumiały zamiary, które podyktowały angielskim delegatom w Genewie ich wnioski w sprawie zbrojeń morskich. Patrzy się dziś w Japonji na Anglję z podejrzeniem i niechęcią, jako na wroga ograniczenia zbrojeń.

DAILY MAIL 23.VII. twierdzi, że jeżeli genewska konferencja skończy się fiaskiem, to nie będzie temu winne nieprzejednanie Anglików, tylko ambicja Amerykan, którzy chcą sobie wybudować większą flotę.-

ECHO DE PARIS 23.VII. w art. Pertinax'a pisze m.in.: Patrząc na wypadki chińskie i ba ciosy zadawano Anglji przez Sowiety Londyn zaczyna żałować, że traktat Lansdowne-Komura z r. 1901 został tak nieopatrznie zlekceważony i że nie uczyniono nic w celu przystosowania go do nowych warunków. To też Anglja nie starając się wracać w przeszłość nawiązuje z dawnym sprzymierzeńcem kontrakt poza wszelkiemi kontraktami. Oto jest nowa linja polityki Foreign Office, które stara się teraz zrobić w Genewie z Ameryką to co przed laty zrobiło z Japonją w Waszyngtonie; porozumienie o Ocean Spokojny i konwencja morska w Genewie /o ile dojdzie do skutku/ będą dla historyka przyszłości jasno znaczyły drogę, którą idzie Anglja, ażeby zastąpić przyjaźń amerykańską przyjaźnią japońską. W gruncie rzeczy przymierze francuskie zostało zamienione już w 1919 r. na usiłowanie połączenia Anglji z Ameryką przeciwko Wilsonowi. Pod tym względem Locarno przypomina mutatis mutandis porozumienie o Pacyfik. Jest bardzo możliwe że, w cyklu europejskim tak samo jak i w cyklu azjatyckim, Anglja będzie żałowała tego, co sama popsuła.-

SYT. WEWNĘTRZNO-POLIT. W ANGLJI.

MANCHESTER GUARDIAN 22.VII. propaguje sojusz liberałów angielskich ze socjalistami przy wyborach do parlamentu.

WESTMINSTER GAZETTE 21.VII. przyklaskuje Sir Herbert Samuel'owi, który publicznie oświadczył, że partja liberalna przy wyborach do parlamentu wystawi przynajmniej pięćset kandydatów. Sojusz liberałów ze socjalistami zapewne będzie potrzebny po wyborach, ale nie przed wyborami.

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

"DEUTSCHE PRESSE" /Praga/ 26,VII. podaje na podstawie informacji, zasięgniętych u podróżnych, przybyłych z Rumunji, sensacyjne pogłoski, że mimo wszelkich pokojowych pozorów grozi Rumunji rewolucja. Naród ma żywić wielką sympatję dla ks.Karola i domaga się jefo powrotu. Nikt nie wierzy, aby b.następca tronu poróżnił się z matką i wszy scy oczekują chwili, kiedy królowa Marja połączy się z synem, celem obalenia znienawidzonego regime'u Bratianowskiego. Wśród szerokich mas krążą najbardziej nieprawdopodobne pogłoski, świadczące o niezwykłym podnieceniu umysłów. Niektórzy twierdzą n.p.,że król Ferdynand zmarł jeszcze przed 10-ciu dniami, że śmierć jego zatajono w tym celu, by tymczasem mógł zebrać się nowowybrany parlament i, by Bratianu mógł ująć w swe ręce władzę. Drakońska cenzura nie pozwala na przedostanie się tych wiadomości i poza granice Rumunji.

MANCHESTER GUARDIAN 21.VII. daje wyraz zaniepokojeniu w związku z sytuacją w Rumunji. Jeśli książe Karol spróbuje odzyskać tron, generał Averscu zapewne go poprze. A system rządów stosowany w Bessarabji nie jest celowy i ułatwia Rosjanom podtrzymanie swoich pretensyj.

WESTMINSTER GAZETTE z 21.VII. pisze o syt.politycznej w Rumunji m.in iż plamą polityki rumuńskiej był w przeszłości ów antysemityzm,którego nawet liberali nie potrafili poskromić; jest także dużo jeszcze do zrobienia w tym kierunku aby istniejącą w teorji demokratyczną konstytucję faktycznie wprowadzić w życie.

IL MESSAGGERO 24.VII. drukuje depeszę z Wiednia, że pomimo pozornego spokoju w Rumunji obywatele jej są niespokojni. Ogólnie panuje przekonanie, że zaraz po pogrzebie króla, kwestja następstwa tronu się zaostrzy. Podtrzymywana będzie szczególnie przez ludność Transylwanji, Dobrudży, i Banatu. Oczekuje się rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów.-

IL MATTINO 24.VII. pisze natomiast w tej samej kwestji,/korospondencja z Bukaresztu/ że panuje tam spokój zupełny. Bratianu jest absolutnym panem położenia. Istnieje jednak partja która uważa, że może mu wygrażać, jest nią narodowa partja chłopska,pod kierownictwem Maniu, silna szczególniej w Transylwanji.

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E.

DZIEN KOWIENSKI z dn.24.VII./Kowno/ donosi, że konferencja łotewsko-litewska, która w tych dniach zakończyła w Kłajpedzie swe obrady, powzięła m.inn.rezolucję, która wypowiada się za tem, aby rządy litewski i łotewski możliwie najprędzej zawarły układ handlowy, zmierzając do wprowadzenia w przyszłości unji celnej między obu krajami. Pozatem rezolucja ta domaga się ułatwienia komunikacji między obu państwami.

IL MESSAGGERO 23.VII podaje z Budapesztu, głos dziennika "Nemzeti Ulsag" w związku z listem lorda Rothermera. Dziennik węgierski pisze: "Po Rzymie nadeszła kolej na Londyn,aby naprawić niesprawiedliwość względem Węgier wyrządzoną traktatem w Trianon.Teraz kiedy akcja lorda Rothermere odbiła się echem w całej Europie, rozumiemy jeszcze lepiej wagę traktatu przyjaźni, który Włochy ofiarowały upokorzonym Węgrom. Mussolini pierwszy pomiędzy mężami stanu Europy wyciągnął do Węgier rękę.-